



PISMO UCZNIÓW PAŃSTWOWEGO SEMINARJUM
NAUCZYCIELSKIEGO MĘSKIEGO W SIEDLCACH.

Adres Redakcji i Administracji: STEFAN DZIEDZIC, Państw. Sem. Naucz. Męskie w Siedlcach.

TREŚĆ NUMERU:

1. Wolna Ojczyzna. 2. Od Redakcji.
3. Nad mogiłami. 4. Temu, co ducha wyzwolił. 5. Podlasie. 6. Nasze krakowiaczki. 7. Listopad. 8. Sygnaturka. 9. Wpływ radioamatorstwa na kształcenie charakteru młodzieży. 10. Kronika.



H A S Ł O

PISMO UCZNIÓW PAŃSTWOWEGO SEMINARJUM
NAUCZYCIELSKIEGO MĘSKIEGO W SIEDLCACH.

Adres Redakcji i Administracji: STEFAN DZIEDZIC, Państw. Sem. Naucz. Męskie w Siedlcach.

Wolna Ojczyzna.



Wolna Ojczyzna — dziwnie brzmią te słowa...
Dla ojców naszych był to tylko sen;
Długo dusiła ich straszliwa zmowa,
Lecz myślą wszystkich był wolności dzień.

Tą gwiazdą żyli i ona ich niosła
Na twarde życie, na tułaczy zgon,
I tam czekali na „Anioła Posła“,
Co miał zbudować nam wolności tron.

W tajgach sybiru, w srogich kazamatach,
Polskie to dzieci krwią znaczyły szlak;
Cierpieli głucho we dworach i chatach,
Kryjąc swobodę i świętości znak.

Aż przyszła jasna, cicha, uśmiechnięta,
Szczęściem, jasnością błysnął polski maj;
W więzach żelaznych i w ziemi zamknięta
Wstała... drgnął wolnością kraj.

Brzękły kajdany, krwią spłynęły rzeki,
Mars swe ofiary w polskie łany skrył.
I z turm uralskich, gdzie mieszkał przez wieki,
Przybył „Duch Polski“, co już w grobie był.

W. P., k. III.

Od redakcji.

Minęła już uroczysta chwila, kiedy to cała Polska tak uroczystie obchodziła dziesięciolecie odzyskania Niepodległości.

Zdawałoby się mogło, że tak samo jak i inne uroczystości, dzień ten przejdzie i zniknie, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu.

Nie wiem, jak gdzie indziej, ale w naszym zakładzie dzień ten nie pozostał bez echa.

Jak Szanownym Czytelnikom wiadomo piśmko nasze, dzięki brakowi artykułów, nie wyszło jeszcze tego roku i może (co ze wstydem stwierdzamy) zupełnieby upadło, jednak uroczystość ta pchnęła kolegów do pracy.

Uroczysty obchód dziesięciolecia odzyskania niepodległości Polski przypomniat kolegom garstkę tych „Szaleńców“, którzy, ufni we własne siły i w Opatrzność Bożą, poszli w bój po zwycięstwo.

Powiedziano sobie: jakto, więc Tamci byli tak słabi, a jednak nie zwątpili, dlaczegoż my mamy nie wierzyć, że nie napiszemy „jakiegoś artykułu“ do „Hasła“.

Toć to przecie wstyd, aby nasze piśmko w dziesiątą rocznicę odzyskania Niepodległości Polski i zarazem dziesiątą rocznicę egzystencji naszej szkoły miało upaść.

I zgodnie ze słowami wzięto się do pracy.

Zasypano nas całą masą artykułów tak, że z braku miejsca nie możemy wszystkich wydać w tym numerze, natomiast wkrótce ukażą się w następnym.

Może artykuły nasze są zbyt słabe i nie zadawalają Szanownych Czytelników, ale proszę nam wybaczyć, Piszemy to, co możemy i czujemy.

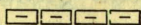
Wszystkim chętnym współpracownikom redakcja serdecznie dziękuje, zaś tych, którzy jeszcze nie uwierzyli we własne siły, zachęca do próby — do czynu.

Przecież to wstyd, ażeby młodzież nie dowierzała własnym siłom!

„Razem młodzi przyjaciele, w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele!“

REDAKCJA.

Nad mogiłami.



Cicha, posępna noc zstąpiła na ziemię. Nagie drzewa ku niebu podnoszące swe długie, zlekka pokryte szronem ramiona, zaskrzypiały smutno i głucho. Ich przeciągły skrzyp rozplynał się wśród pustki cmentarnej jakimś żalosnem, trwożnem echem. Ponad nagimi wierzchołkami drzew wleciał lekki, mroźny powiew wiatru, niosący jakąś zadumę... tęsknotę... bojaźń... żal... Małe, szare mogiły, rzadka porozrzucane po lichu utrzymanym cmentarzu przybrały głuche i niemy wyraz bólu... Naraz wiatr wzdał się, zakołysał martwemi ramionami drzew, swym przejmującym świstem i hukiem przerwał ciszę cmentarną, ciszę mogił... Groby zdały się poruszać, szemrać, zaniepokojone świstem wiatru, lekko pomrukiwać. Hej! groźny wietrze! nie zakłócaj spokoju bohaterom wskrzeszonej Ojczyzny. Bohaterom z pod Woli, Racławic, wygnańcom sybiru, młodzieńczym obrońcom zagrożonej przez wraży tłuszczę Warszawy, obrońcom, wyswobodzicielom i wskrzesicielom Matki-Polski. Niech śpią spokojni i dumni, zaszczytzeni u Boga i ludzi! O, mężni! O, waleczni! O, nieśmiertelni wskrzesiciele Polski! Dopóty walczyli, krwią spływali, dopóty matki łzy lały, dopóki nie odzyskali Wolnej Polski. Należy im spokój oddaj wicherze, uszanuj go! Urwał naraz szalony wiatr swój niepowstrzymany taniec, swoje figle z nagimi drzewami, z szeleszczącemi liśćmi, z niememi, świętymi grobami świętych.

Cześć im i chwała!

„Podlasiak”
k. III-ci.



Temu, co ducha wyzwolił.

*Temu, co ducha wyzwolił
Z pod obcej, srogiej niewoli;
Temu, co Orla zbudził,
Temu, co rany goi
Chwała i cześć!
Temu, co w trudach i znojach
Rwał granice państwa;*

*Temu, co w krwawych bojach
Szczęścia świeciła gwiazda*

Chwała i cześć!

Temu, co wolność ludu

Ukochał nade wszystko;

I co dopełnił cudu,

Temu, co zwie się legionistą

Chwała i cześć!

Pomnik mu wznieść

I wyrycić w duszy na wieki.

WITOLD PAŹDZIÓR

kurs III.

PODLASIE.

W drugiej połowie 18-go wieku jednym z najpoważniejszych miast na Podlasiu stają się Siedlce. Mało znane w 17 wieku, uzyskują one dzięki ks. Ogińskich, szeroki rozgłos, szczególnie za czasów ks. Katarzyny Ogińskiej, która na swym dworze urządza zjazdy szlachty podlaskiej, trwające po kilka miesięcy.

Na zjazdach tych bawiono się hucznie i wesoło, nie troszcząc się o sprawy własnego kraju. Od czasu tych zjazdów — Siedlce są uważane za główne miasto południowego Podlasia. Biała, Siemiatycze, Drohiczyn, Sokołów i inne miasta schodzą na drugi plan. W ostatnich latach tego stulecia, głównym staje się Sokołów, dzięki założonym tam fabrykom sukna, lecz upadek Rzeczypospolitej powoduje nacisk tej placówki przemysłu. Po trzecim rozbiórce Polski, większa część województwa Podlaskiego, a mianowicie wszystko to, co leżało na północ od Bugu, — wzięły Prusy i utworzyły tu, t. zw. departament białostocki, który dzielił się na powiaty: Białystok, Bielsk, Drohiczyn, Toruń i Grudziądz. Mniejsza część, na lewym brzegu Bugu położona, dostała się Austrii. Wschodnia część Podlasia za Kamieńcem, Wysokiem... dostała się Rosji. Granice 3 zaborów schodziły się pod Niemirowem, nad Bugiem. W 1807 roku przy tworzeniu Księstwa Warszawskiego, obwód białostocki włączono do niego, dodając równocześnie część Podlasia, zajętą dawniej przez Austrię i tworząc z niej departament Siedlecki z 2-ma cyrkulami: Siedleckim i bielskim. W 1815 r. przeważna część północnego Podlasia, na prawym brzegu Bugu położonego, została oddzielona od

Królestwa Kongresowego i przyłączona do Rosji pod nazwą obwodu białostockiego; do województwa Augustowskiego włączono północną część dawnej ziemi Bielskiej między Łykiem, Biebrzą i jez. Augustowskiem, a z cząstek ziemi Bielskiej i Drohickiej utworzono w temże województwie okręg Tykociński. Południowe części ziemi Drohickiej i Mielnickiej, położone na lewym brzegu Bugu, weszły w skład nowoutworzonego wojew. Podlaskiego, do którego przyłączono ziemię Łukowską z dawnego woj. Lubelskiego, Steżycą z woj. Sandomierskiego i część woj. Brzeskiego, leżącego na lewym brzegu Bugu.

W ten sposób w nowem województwie Podlaskiem znalazły się ułamki, aż 4-ch dawnych województw, — a dawne woj. Podlaskie rozpadło się między 4 gubernje: Grodzieńską, Suwalską, Łomżyńską i Siedlecką. Stolicą nowego województwa stały się Siedlce; dzieliło się ono na 4 obwody: bialski, siedlecki, łukowski i radzyński. W 1840 r. województwo zamieniono na gubernję podlaską, którą w 1844 r. włączono do gub. lubelskiej, a 1867 stworzono nową gub. siedlecką, której obszar dość ściśle odpowiadał województwu Podlaskiemu z 1814 r.

W czasie walk Napoleona z Rosją w 1812 r. okolice Białej są widownią kilku potyczek między oddziałami Sasów pod wodzą Szelanberga, a Moskalami pod wodzą Czyżagowa. Stoczono potyczki pod Kliunikami nad Leśną, oraz pod Białą. Według podań stoczyły też powracające z Rosji oddziały Francuzów walkę z Moskalami pod wsią Granne nad Bugiem (koło Gródka); na łąkach, leżących naprzeciw wsi na lewym brzegu Bugu, znajdują się liczne pagórki, które według podań są grobami poległych w tej walce; jest też jezioro, w którym miał jakoby zginąć jakiś książę w czasie tej walki, jezioro nosi nazwę Książę.

W 1818 r. woj. Podlaskie stanowić zaczyna samodzielna djecezzję podlaską, a do tego czasu stanowiło część djecezzji łuckiej. Od tej pory datuje się szybki rozwój Janowa podlaskiego, jako stolicy nowej djecezzji. — W czasie powstania listopadowego część zachodnia woj. Podlaskiego w pierwszej połowie kwietnia staje się terenem operacyjnym armji Skrzyneckiego. Oddziały polskie stoczyły w tym czasie szereg potyczek z Moskalami pod Żelechowem, Domanicami i Iganiami. Bitwa pod Iganiami ma swą chlubną kartkę w historii powstania, dzięki męstwu wojska polskiego i zdolnościom gen. Prądzyńskiego. Cały czas spędzony przez Skrzyneckiego w okolicy Łatowicza był stracony dla sprawy powstania wskutek niezdecydowanego postępowania głównodowodzącego armji polskiej.

W 1837 r. rząd rosyjski znosi unję w tej części Podlasia, którą włączono do gub. Grodzieńskiej. Nie przechodzi to bez objawów niezadowolenia ludności, jednak nie wywołuje takiego oporu jak w 30 lat później zniesienie unji w gub. Siedleckiej. Społeczeństwo w polskiej części Podlasia nie reaguje na to i sam fakt mija bez wielkiego wrażenia. Dopiero w 1863 r. Podlasie bierze żywy udział w walkach z Moskalami. Komisarzem woj. Lubelskiego zostaje mianowany Leon Frankowski. W nocy z 22/23 stycznia urządzono napady na garnizony moskiewskie w Sokołowie, Łoncach, Białej, Łomazach i Kodniu. Dzięki energii W. Lewandowskiego i ks. Brzózki powstańcy

zajęli Łuków i cofnęli się dopiero po przybyciu znacznych sił rosyjskich, uwożąc rannych i zdobyte karabiny. Lewandowski uderzył na Stok Lacki i opanował magazyn, z którego uniósł broń i amunicję.

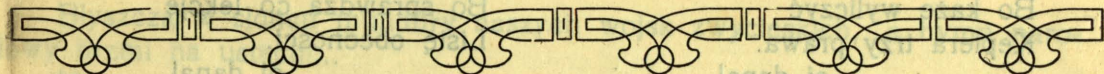
W następnych walkach odznaczył się Rogiński Roman i gdy pod Siemiatycze ścignęli Lewandowski, Zameczek i inni rozegrała się tu krwawa bitwa z Moskalami, lecz pomimo męstwa oddziałów polskich — szczególnie kosynierów — Polacy zmuszeni byli do odwrotu. Prócz Lewandowskiego zasłynęli w walkach na Podlasiu: M. Bordowski, Józef Kozuchowski i Michał Żótowski; szczególnie zasłynął ks. St. Brzózka, który walczył do kwietnia 1865 r. chociaż powstanie w innych dzielnicach już wygasło. Za udział w powstaniu spotkał społeczeństwo polskie, szczególnie duchowieństwo podlaskie szereg represyj od rządu rosyjskiego. 28 listopada 1864 r. wywieziono wszystkich zakonników z Podlasia, następnie ks. katolickim zabrano majątki i wyznaczono pensje. W 1870 r. zabroniono księżom wydalać się bez paszportu nawet do sąsiednich parafij; od 1866 r. prefektów w szkołach powszechnych mianowały dyrekcje naukowe. W 1867 r. zniesiono djecezję podlaską, a ks. bisk. Szymańskiego wywieziono do Łomży, Seminarjum w Janowie zamknięto; w 1868 zabroniono wznoszenia krzyży katolickich przy drogach, polach i domach; w 1869 zabroniono zjazdów duchowieństwa polskiego, a w 1874 nawet kazań i nauk na cmentarzu kościelnym. W 1875 rząd nakazuje obywatelom na Podlasiu, aby służba unicka w święta prawosławne nie pracowała; w 1876 rząd nakazuje przyjmować przysięgę od urzędników katolickich tylko po rosyjsku. Chcąc doprowadzić do tego, aby unicy dobrowolnie przyjęli prawosławie, — rząd rosyjski stosował podwójną politykę, księżom polskim zabronił mieszać się z unitami, a nasyłał im popów prawosławnych z namowami — z drugiej strony stosował represje wszelkiego rodzaju względem opornych. Walka ta trwała od 1867 r., lecz szczególny charakter przybrała w 1874 r., gdy w Drelowie padło od kolb żołnierskich 13 unitów, a rannych było 200, a w tydzień później w Pratulinie 13 zabitych i 180 rannych.

Unicy opierali się jak mogli zamianie ich cerkwi na prawosławną; — wyrzucali popów prawosławnych, zamykali cerkwie, a także usuwali sprzęty prawosławne. Mszcząc się za opór władzy, niechęć przyjęcia prawosławia, — rząd rosyjski nagnał do wsi opornych wojska, które grabiły sprzęty i bydło, nakładały kontrybucje, biły i katowały ludność, oraz wywoziły do więzień w Białej i Siedlcach. W Janowie kozacy batożyli w ciągu półtorej godziny zgromadzonych przed kościołem unitów. W Hornicy wymierzono po 150-200 plag, ofiary polewano wodą i bito. W niektórych wsiach, np. w Mszanie batożono wszystkich przez tydzień od 16 lat. W Drelowie kapitan Andrejew zabronił przez tydzień poić i karmić bydło; w Rudnie kozacy uczepili bydło po kilka sztuk u płota i obuchem topora odbijali rogi, kaleczyli nogi i kłuli pikami, lub pałaszami tak, że zwierzęta pozdychały, brocząc we krwi.

Pamiętnem jest męczeństwo ludności unickiej w Hołubli, gdzie w cerkwi kozacy bili mężczyzn pałaszami, nahajkami i tem, co w ręce wpadło, a komendant polanem kaleczył po głowach, następnie bito do krwi. W tej samej wsi zabrano do więzienia

wszystkich mężczyzn, prócz 3 kalek. W 1875 r. powtórzyło się bicie wszystkich mężczyzn, przyczem niektórzy otrzymali po 400 nahańek w ciągu dwóch dni, aż ciało odpadało od kości. 4 kobiety nie chcąc ochrzcenia w cerkwi, zamknęły się w piecu piekarskim z dziećmi, dopiero bosakami je stamtąd kozacy wydostali, a za opór bito zarówno mężczyzn jak i kobiety, przyczem 5 mężczyzn i 1 kobieta umarli z pobicia, a 22 mężczyzn wywieziono w głąb Rosji.

W niektórych wsiach, gdy kozacy usiłowali zabrać dzieci do chrztu w cerkwi prawosławnej, a kobiety broniły się, znęcano się nad niemi, np. w Rogiowie — 2 kobietom kozacy połamali ręce, powybijali zęby, a jednej powyrywano włosy z głowy, a w Konstantynowie — dziewczynie dwunastoletniej połamano ręce i zbito tak straszliwie, że wkrótce zmarła; w Kłodzie chłop Józef Koniuszewski, doprowadzony do nędzy, gdy mu chciano niemowlę zabrać do chrztu do cerkwi, zamknął się w stodole z żoną i 2 dziećmi i podpalił stodołę tak, że wszyscy się spalili.

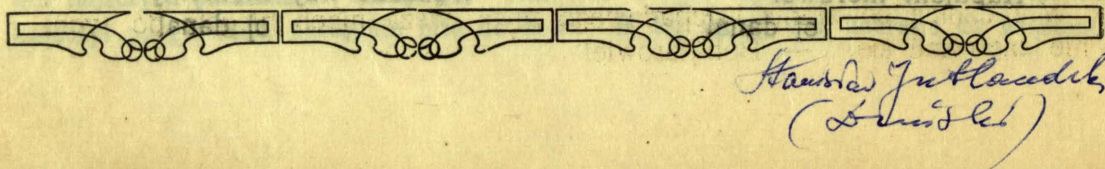


Nasze krakowiaczki.

- | | |
|---|--|
| 1. Imć nasz Pan Dyrektor
Człowiek pracowity
Codzień coś dokupi;
Inwentarz obfity.
oj dana! | 5. Profesor pedagog
Psychologii uczy;
Każdy głośno mówi,
Ale nie zamruczy.
oj dana! |
| 2. Nasz Ksiądz często mówi:
„Oj chłopcy, nie wiecie
Za co Pan Bóg karze?
Dwóję dostaniecie!“
oj dana! | 6. A zaś z Metodyki
Daje tęgie wały,
Bo każe ci zaraz
Złączyć dwa oddziały.
oj dana! |
| 3. A nasz doktor szkolny,
To stróż naszej siły,
Choć daje zastrzyki
Jest nam bardzo miły.
oj dana! | 7. Z Pedologii znowu
Zadaje pytania,
Kiedy są u dzieci
Okresy bujania?
oj dana! |
| 4. Pani Polonistka
Trzyma nas surowo,
Dlatego „Polaka!
Kapujem morowo!“
oj dana! | 8. Zaś na konferencji
Człowiek ma słuch cięty,
Bo znowu ci każe
Wskazać trzy momenty.
oj dana! |

9. Do „Niemca“ nie mamy
Zbytniego zacięcia,
Więc ci pan Profesor:
— „Die grüne“ — pojęcia!
oj dana!
10. Profesor historii
Zaraz opowiada,
Że Marię Stuartów
Brytania posiada.
oj dana!
11. Zaś z panem Fizykiem
To jest inna sprawa,
Bo każe wyliczyć
Keplera trzy prawa.
oj dana!
12. A profesor śpiewu
Solfeżu nas pyta,
Za jedną omyłkę
Dwója całkowita!
oj dana!
13. Z muzyki grywamy
Duety Berjoł'a,
Więc każdy pracuje
I... idzie robota.
oj dana!
14. A chór i orkiestra
Popołudniu bywa,
Każdy z nas - jak Strauss
Na skrzypcach wygrywa.
oj dana!
15. A pan Matematyk
Przerabia zadania,
Tłumacząc przeróżne
Zasady równania.
oj dana!
16. Profesor artysta
Rysunków wyklada;
Na pole wychodzim,
Dobrze nam się składa.
oj dana!
17. A zeszłego roku
Roboty człek robił;
Pracował jak umiał,
Aby trójkę dobił!
oj dana!
18. Profesor Gimnastyk
Trzyma nas w karności,
Bo sprawdza co lekcję
Listę obecności.
oj dana!
19. Naszą Szkołę Ćwiczeń
Pani wychowuje
I lekcje prowadzi,
A każdy notuje...
oj dana!
20. A Pan Wychowawca
Oddziału drugiego,
Na każdej godzinie
Mówi coś nowego.
oj dana!
21. Zaś pan Wychowawca
Lekcyj u nas nie ma,
Za to w internacie
Tęgo wszystkich trzyma.
oj dana!
22. Biedny los sztubaka,
Bo wszyscy go gniotą,
Jednak polecenia
Wypełnia z ochotą!
oj dana!

St. J-ki, kurs IV.



L I S T O P A D...

Dziś w posępny, listopadowy wieczór myśl nasza ulatuje ku tym, co przed laty również w ponury dzień, zapragnęli zdobyć Ojczyznę naszej — wolność!...

Staje przed nami w aureoli przeszłości postać żołnierza z 1831 roku. Oto czwartak ostrołęcki, który drogę toruje bagnetem i... ciałem..., oto młody podchorąży śpieszy wezwać mieszczan do udziału w walce o wolność.

* * *

Błyszczą w słońcu mundury naszych wojsk zwycięskich, a hymn narodowy brzmi na ustach!...

Huczą działa... Pułk za pułkiem rusza do ataku..., często nie wracają... Promienieją bohaterstwem pola Stoczek, Wawra, Grochowa, Wielkich Dębów i Igań!...

Żołnierz polski kroczy naprzód..., ku chwale.

Nie zawiera układów z Moskwą, nie pyta się, jakie siły prowadzi wróg, — nie prosi Mikołaja o łaskę... woli umrzeć, zginąć!, bo tak każe дума narodowa.

Dzielni oficerowie wiedą go do boju..., ale giną mężnie, po bohatersku.

* * *

Wojsko... oficerowie... walczą. Gdzież wódz tego wojska?! Postać wodza ginie w mroku wspomnień, w niepamięci.

Wódz powstania listopadowego, Chłopicki, który bierze władzę w ręce, by ją carowi spróbować oddać! On nie wierzy w powstanie, nie rozumie narodu.

Wódz naczelny, Skrzynecki, który dobro ma na myśli, a uporem, pychą i głupotą gubi całą sprawę narodową.

Próżny Dwernicki to nie wódz żołnierzy, ani chwiejny Krukowiecki, słaby Małachowski, czy nieudolny Rybiński.

Brak było wodza...

Dzięki temu krew bohaterów nie wróciła Polsce życia, dlatego poszły na marne zwycięstwa żołnierzy, dlatego ginęli w ostrołęckiej klęsce, dlatego upadła Warszawa, a z nią powstanie!...

* * *

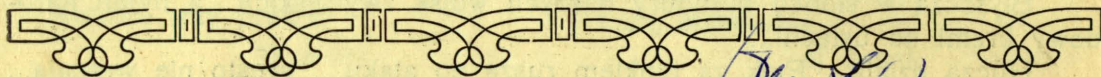
W rocznicę powstania listopadowego myśl nasza niech biegnie do tych, co nie zachwiali się... — Bohaterowie!

Hold oddajmy żołnierzom — bohaterom: podchorążym, czwartakom, wiarusom Bogusławskiego, krakusom Dembińskiego, artylerzystom Bema i reszcie... walczącym pułkom. Spójrzmy śmiało w oblicza dzielnych kendantów: Żymirskiego, Prądyńskiego, Bema, Potockiego, Bogusławskiego i Kickiego. Oni to chcieli do zwycięstw prowadzić. Przez długie lata czciliśmy ich, ukochaliśmy ich cienie. Przez długie lata cienie ich, były drogowskazami w naszym życiu, one to dodawały nam otuchy, wiary i nadziei doczekania lepszej przyszłości.

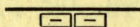
Mijały lata, aż nadeszła chwila, w której sprawiedliwości stało się zadość. Chwila ta, to wojna światowa, w której odzyskaliśmy wysnioną..., wymarzoną wolność!

Za to bohaterom Cześć!!!

St. Jutl., kurs IV.



S y g n a t u r k a.



We wsi panował spokój i cisza.

Czasem tylko kupka dzieci bawiących się na drodze roześmiała się głośnie, czasem pies zaszczekał na przechodzącego dziada, czasem żrebie zarażało do nieobecnej matki, a pozatem panowała niczem niezamącona cisza.

Nagle wśród tej ciszy ozwał się głos, pełen rozpaczy i trwogi: „Niemcy dzwony zabierają!”

I w tej chwili na pustej przed paru minutami drodze pojawiły się gromady mężczyzn, kobiet i dzieci.

Wszystko to pchało się ku kościołowi płacząc, grożąc i modląc się. Wnet wkoło kościoła zebrał się tłum ludzi, zapatrzonego w wieżę, na której wisiały dzwony.

„Schować linki od dzwonów“! zawołał ktoś z tłumu, i wnet dwóch młodych chłopców pobiegło po schodach na sam szczyt wieży: scyzorykami odcięli sznury i wyrzucili je na dach kościoła.

Zdawało się im, że już uratowali kochane dzwony. Niedługo jednak trwała radość.

Przed kościół zajechały cztery „furgony“, zaprzężone w potężne, belgijskie konie, a z wozów tych wysiadło około piętnastu Niemców.

Kobiety tłumem otoczyły „starszego“, błagając go o miłosierdzie, „Starszy“ spojrzał na kobiety z góry i nie odrzekłszy słowa poszedł na plebanję do ks. proboszcza.

Co tam robili, tego nie wiem, ale w tłumie mówiono, że ks. Wilda „napasł ich i napoił“ i jeszcze podobno dał im tłustego barana, a zato Niemcy zgodzili się pozostawić jeden dzwon.

Po samym obiedzie Niemcy wyszli z plebanji, udali się na wieżę i przyglądali się w jakiby sposób spuścić na ziemię dzwony. Pomóc nie chciał im nikt; sami zaś nie czuli się na siłach, ale pomysłowi, jak zwykle, zdobyli się i tym razem na sposób.

Weszli na belki, na których wisiały dzwony i jeden z nich uderzył mocno młotem w dzwon.

Ten jęknął głucho, zachwiał się i z góry spadł kawał mosiądzu.

Z dołu posypały się przekleństwa i płacz. „A, bodaj ci łapa uschła!“ „a, bodajesz kark skręcił,“ „ażeby ci po śmierci nie zadzwonili...!“ Takie i tem podobne życzenia wyrwały się ze zbolących piersi parafjan.

A Niemcy siedzieli na belkach i kuli zapamiętałe dzwony... I leciały kawały mosiądzu, z dźwiękiem żalnym padając na ziemię, jakgdyby skarżyły się i wołały: nie bójcie się, to już ostatni ich dech, ostatnia ich zbrodnia; kule ulane z nas zadzwonią im na wieczny odpoczynek i zagładę, a wam zanucą hymn wolności!...

I lud jakgdyby rozumiał mowę rozbitego dzwonu, chwycił jego kawałki i krył przed okiem pruskiego złodzieja.

Z kawałków tych później parafjanie ulali sygnaturkę, która mimo, że jest mała, dzwoni tak radośnie, że zdaje się, iż z olbrzyma powstało jakieś roześmiane, niewinne dziecko, które swym cieniutkim głosikiem rozmawia z tymi, co wydarli i zachowali choć tyle...

Ta sygnaturka wraz z starym dzwonem witała przechodzących tamtędy obrońców z pod Warszawy; witała ks. biskupa, żegnała ukochanego przez parafjan ks. Wildę, wreszcie witała i nowych księży, co po sobie następowali. Witała i mnie jako młodego chłopczynę i teraz wita jako seminarzystę; a wiem, że kiedy dziś w dziesiątą rocznicę odzyskania Niepodległości tak radośnie w całej Polsce biją dzwony, moja sygnaturka także trzepoce się radośnie i woła: Już Wolność! już Wolność!

Stef., k. V.



Wpływ radioamatorstwa na kształcenie charakteru młodzieży.

Któż przyjął wiadomość o narodzinach radja bardziej entuzjastycznie, niż młodzież!

Spełniły się wreszcie bajki słyszane w dzieciństwie, zrealizowane zostały najfantastyczniejsze rojenia. Nic więc dziwnego, że radjo - ta wielka myśl ludzka ujęta w dokonany kształt przoduje teraz zainteresowaniom młodych, odpychając ich od zabaw bezpożytecznych, lub wręcz złych. Rozrywki tak powszechnie przez młodzież adoptowane jak kolekcjonerstwo, łazikowanie i t. d. zazwyczaj bezcelowe i pochłaniające mnóstwo czasu, wpływały jeśli nie ujemnie, to w każdym razie wątpliwie na kształtowanie młodego charakteru.

Jakże inaczej działa na młodzież radjo, to przedziwne połączenie zabawy z pracą, łamigłówki z celową konstrukcją, zagadki z ścisłym obliczeniem. Młody adept radioamatorskiego kunsztu przesuwa o wiele lat naprzód punkt swego duchowego krzepnięcia. Ten proces urabiania charakteru odbywa się zresztą zupełnie podświadomie.

Radioamator, pokonywując liczne przeszkody, stojące na drodze do celu, rozwiązując powstałe trudności rozumowe, czy konstrukcyjne, kształci się możliwie najlepiej, nabywa wiadomości nie tylko z obszernej dziedziny radjofonji, ale częściowo również z matematyki, fizyki i chemji. Uczy się oszczędności, skrzętnie bowiem gromadzi uskładane grosze, nie wyrzuca zaś pieniędzy, jak niegdyś na nieistotne rozrywki, jak naprz. na marki pocztowe, na żołnierzy ołowianych i t. p. Nawet wówczas, gdy już cel został osiągnięty, t. zn. gdy aparat został wykonany i działa, prawdziwy radioamator nie spocznie na laurach; będzie przerabiał, ulepszał i udoskonalał; niejednokrotnie uda mu się wpaść na szczęśliwy pomysł, wykona więc układ według własnej inwencji — własnego wynalazku. A w psychice młodzieńczej wyraz „wynalazek” ma specjalnie wielkie znaczenie, otoczony jest nimbem tajemniczości i potęgi, przeznaczony mu jest specjalny kult.

Ileż poza tem korzyści przynosi samo wsłuchiwanie się w odbierane audycje. Radjosłuchacz jest to prawie zawsze człowiek muzykalny, człowiek, który przez długotrwałe przestawanie z wielojęzycznymi głosami otrząsał się z autentycznym cudzoziemskim akcentem, niejednokrotnie nawet wyuczył się tą drogą języków zagranicznych.

Radioamatorzy, to bardzo cenny nabytek dla każdego państwa, to grupa, która z racji ciągłego kontaktu z szerokim światem, przesiąknięta jest ideami

ogólnoludzkimi, ideami braterstwa i pokoju. Nauczyciele, rodzice, pracodawcy, państwo wreszcie, jako najwyższy wyraziciel Władzy powinni dbać o to, aby ta grupa ludzi pożytecznych była jaknajliczniejsza. Wierzymy, że radio-amatorzy będą rośli w sile; już teraz zresztą są oni dość liczni, niestety tylko zagranicą. Podczas, gdy w Stanach Zjednoczonych na 1000 mieszkańców 64 posiada radio-odbiorniki, w Polsce na tę samą ilość przypada zaledwie 6 radioamatorów.

Aby choć w części przyczynić się do poprawienia tego naprawdę nie-pochlebnego dla naszej kultury stosunku, redakcja nasza zamierza wszcząć akcję propagandową, zmierzającą do rozpowszechniania radjofonji.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z wydziałem propagandowym Polskich Zakładów Philipsa, Warszawa, Mazowiecka 9 i Polskiego Radja; instytucje te ofiarowały się udzielać na listowne zapytania wyczerpujących odpowiedzi, zobowiązały się wskazywać materiał potrzebny do nabycia koniecznych, podstawowych wiadomości z dziedziny radjofonji i t. d. Informacje te są zupełnie bezpłatne.

Wystarczy więc napisać odpowiedni list z wyszczególnieniem żądanych wskazówek; będzie to pierwszy krok w kierunku oderwania się od monotonii prowincjonalnego życia, wzięcia natomiast udziału w pełnym i esencjonalnym życiu świata. Dla rodziców zaś i nauczycieli będzie to rozwiązanie trudnego nieraz zagadnienia: „Co zrobić z moim Jankiem, żeby przestał tyle broić, żeby spoważniał, żeby się usatkwował, żeby zrobił coś pożytecznego i t. d.”



ZE SZKOŁY ĆWICZEŃ:

Ks. prefekt do ucznia I oddz.: Czy djabeł może wyjść z piekła?

Uczeń: Nie, bo zarazby go policjant szablą zarąbał.

Ks.: Jak Pan Bóg stworzył Ewę?

Uczeń: Dmuchał w żebro, wyjęte z Adama i zrobiła się Ewa.

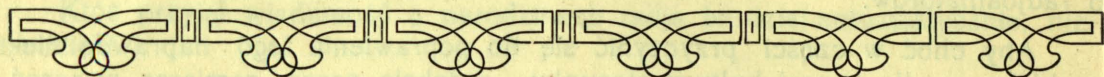
Nauczyciel: Dlaczego gwiazdy są tak wysoko?

Uczeń: Dlatego, że podczas burzy wiatr je tam zawiał.

Z OBOZÓW.

Oficer: No... powiedzcie mi, co to jest lufa?

Elew: (po długim namyśle) Lufa... jest to dziura oblana żelazem.



K R O N I K A.

Z Redakcji.

Na rok szkolny 1928/29 został wybrany komitet redakcyjny w następującym składzie: redaktor — Dziedzic Stefan (V), administrator — Makać Józef (IV), kronikarz — Celej Bronisław (IV), sekretarz — Smolarz Stefan (V), skarbnik — Piotrkowski Antoni (V).

Zmiany w personelu nauczycielskim.

Z początkiem bieżącego roku szkolnego przybyli do zakładu: Profesor przedmiotów pedagogicznych, pan Mieczysław Chudziński. Profesor przyrody, pan Jan Łukaszewski. P. Kisielówna Łucja — prowadzi I-szy oddz. szkoły ćwiczeń. Profesor fizyki i chemji, pan Chejło. Profesor języka niemieckiego, pan Z. Kuryło. Profesor geografji, pan Józef Mikulski.

Opuścił zakład pan prof. Żegocki Stanisław.

Z Koła Literacko-Artystycznego.

21.VI-28 r. odbyło się zebranie ogólne. Prezes koła kol. Raszuk dał sprawozdanie z działalności rocznej. W roku szkolnym 1927/28 zorganizowano 12-cie odczytów. Łącznie z kołem „Krajoznawczem“ zorganizowano akademję i prowadzono czytelnję. Po sprawozdaniu wybrano zarząd na rok 1928/29, w którego skład weszli: prezes — Goś St., administrator — Smolarz Stefan, sekretarz — Kot Wacław, skarbnik — Grabowski Stefan. Do komisji rewizyjnej weszli: przewodniczący — Piotrkowski Antoni, członkowie: Duński St. i Trochimiuk Jan.

10. IX. Na zebraniu zarządu zdecydowano, że do koła mogą należeć tylko uczniowie kursu V i IV-go.

28.IX. zostały wygłoszone trzy referaty: kol. Celeja B. „Ideały młodzieży filarec-

kiej“, kol. Nozderki P. „Ideale młodzięży harcerekiej“ i kol. Szulca „Ideale młodzięży wespółczesnej“. Następnie wygłosili referaty:

12.X kol. Bylicki A. „Ideale młodzięży popowstaniowej“ na podstawie „Lalki“. Kol. Grabowski Stefan opracował temat powyższy na podstawie „Syzyfowych prac“.

26.X kol. Dziedzic St. streścił dzieło T. Sinki „Od Olimpu do Olimpji“.

16.XI kol. Wąsik A. „Wpływ świata starożytnego na klasycyzm i pseudoklasycyzm“.

30.XI kol. Makać J. „Powstanie Listopadowe“.

Z Sodalicji.

10.IX-28 r. odbyło się zebranie ogólne, na którym prezes dał sprawozdanie ze Zjazdu Sodal. Marj. szkół śred. w Polsce, który odbył się w Lublinie 6, 7 i 8 lipca. Po sprawozdaniu odczytał rezolucje powzięte na tym zjeździe.

7.X na zebraniu ogólnem wygłoszono dwa referaty: 1) N. M. P. a Różaniec — wygłosił Suska Józef (IV). 2) Dług wdzięczności — wygl. Kondera Cz. (V).

18.XI odbyła się w Klubie miejskim akademja ku czci św. Stanisława Kostki, w której nasza młodzięż wzięła udział: wystąpił chór i zespół muzyczny.

Z Samopomocy.

W r. b. odbyły się cztery zebrania samopomocy, z tego jedno ogólne i trzy zarządu. Na zebraniu ogólnem został wybrany nowy zarząd, w którego skład weszli: kurator — p. prof. Kancierzewski, prezes — kol. Osuch K. wiceprezes — kol. Jach H., sekretarz — kol. Makać J., skarbnik — kol. Grabowski S., sklepikarz — kol. Królikowski i kol. Zakrzewski. Komisja Rewizyjna: przewodniczący — kol. Roguski H., członkowie — kol. Celej B. i kol. Wąsik A.

Z koła Pedagogicznego.

10.-V-28 r. zostało założone „Koło Pedagogiczne“ pod przewodnictwem p. prof. Chudzińskiego. Na zebraniu przyjęto statut „Koła“, oraz dokonano wyboru zarządu.

W skład zarządu weszli: kol. Nagórski L. — prezes, kol. Chojnacki — wiceprezes, kol. Nozderka P. — sekretarz, kol. Drabarek S. — skarbnik, kol. Cąkała — bibliotekarz i jako członkowie zarządu, kol. Kondera Cz. i kol. Potyra A.

Do komisji rewizyjnej weszli: kol. Wąsik A. — prezes, członkowie: kol. Grabowski S. i Józwik Al.

17.X kol. Makać J. wygłosił referat na temat: „Metody badań psychologii ogólnej, a metody badań psychologii dziecka“.

7.XII kol. Goś St. wygłosił odczyt na temat: „Ideale wychowania“.

Z Koła Miłośników Przyrody.

Z początkiem roku szkolnego odbyło się zebranie „Koła Miłośników Przyrody“. Na zebraniu wybrano nowy zarząd, w którego skład weszli: Kot W. — prezes, Świeć St. — wiceprezes, Drabarek St. — sekretarz, Smolarz S. — bibliotekarz i Cąkała A. — skarbnik.

Prócz tego odbyły się dwa zebrania, na których ogłoszono trzy referaty, przez kol. Krata St. (V), Świcia St. (V) i Królikowskiego D. (III). Opiekunem „Koła M. P.“ jest p. prof. Łukaszewski.

Z Harcerstwa.

Praca w drużynie rozpoczęła się w październiku.

Odbyły się 2-e zbiórki drużyny i 2-e zastępu. Stwierdza się rozrost drużyny. Liczba z 13-tu członków wzrosła do 22 członków, w tem dwóch honorowych.

Dziesięciolecie Odzyskania Niepodległości.

10-XI-28 r. z racji Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości, seminarjum urządziło w domu ludowym uroczystą akademję. Na program akademji złożyły się: referaty, deklamacje, śpiew i muzyka.

W dnin 11-XI odbyła się defilada wojska, hufców szkolnych i różnych organizacji i korporacji ze sztandarami. Zaznaczyć należy, że Siedlce bardzo nroczyście obchodziły Dziesięciolecie Odzyskania Niepodległości.

Święto 22 p. p.

18-XI-28 r. 22 p. p. obchodził uroczystie dziesięciolecie swego istnienia. Święto to zaszczytlił swoją obecnością Jego Ekscelencja ks. biskup Bandurski, generał Trojanowski, generał Rybak i generał Sikorski.

Święto sportowe P. W.

15 i 14-X zostało zorganizowane święto P. W. powiatów: siedleckiego, łukowskiego i radzyńskiego. W czasie święta odbyły się zawody lekkoatletyczne szkolne i pozaszkolne.

Seminarjum, z powodu dużej konkurencji, nie zdobyło wielu pierwszych miejsc; w ogólnej klasyfikacji zajęło trzecie miejsce. Z zawodników pozaszkolnych wyróżnił się na boisku były wychowanek seminarjum, p. Uziębło Jan.

Wydawca: Koło Literacko-Art. przy P. S. N. M. w Siedlcach.

Redaktor odpow.: F. BIEDROWSKA. Redaktor: STEFAN DZIEDZIC.
